Nr 349 (379) Łódź, środa 12 grudnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Interpelacje prasowe

Zamieszczamy częstokroć artykuły, notatki, listy do redakcji lub felietony, naświetlające krytycznie pewne posunięcia niektórych urzędów, lub stosunki panujące w pewnych urzędach lub inne bolączki naszego jeszcze nie uregulowanego życia powojennego. Te artykuły lub notatki są albo wyrazem stanowiska współpracowników redakcji, albo też — o wiele częściej — są oddźwiękiem listów czytelników i dają wyraz opinii publicznej, domagającej się wyjaśnienia tej czy innej sprawy lub uzdrowienia stosunków na tym lub owym odcinku.

Niestety, nie wszystkie zaatakowane lub krytykowane urzędy i instytucje zdają sobie sprawę z tego, że intencją naszą nie jest krytyka dla samej krytyki, lecz jedynie przekazanie opinii publicznej do wiadomości zainteresowanych urzędów w celu naprawy panujących stosunków, i dlatego sposób reagowania tych „zaatakowanych" bywa bardzo rozmaity.

Czasem uwagi nasze lub naszych czytelników „mają powodzenie". Dowiadujemy się, że ten czy inny urząd zastosował się do wydrukowanych przez nas rad lub uwag. Nie uważał jednak za stosowne powiadomić o tym opinii publicznej przez nadesłanie wyjaśnienia do redakcji. A szkoda! Współpracę urzędów z opinią publiczną warto podkreślać.

W innych wypadkach „oskarżone" urzędy nie zgadzają się lub częściowo tylko zgadzają się z krytyką i nadsyłają rzeczowe wyjaśnienia. Bardzo chętnie takie odpowiedzi na nasze interpelacje drukujemy. W ciągu ostatnich kilku dni, naprz., wydrukowaliśmy odpowiedź Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w sprawie konieczności utrzymania nierównomiernego podziału artykułów żywnościowych, wyjaśnienia spółdzielni „Czytelnik" o jej działalności wydawniczej oraz uwagi Ministerstwa Skarbu o opodatkowaniu przedsiębiorstw transportowych.

Niektóre urzędy, które znalazły się „na cenzurowanym", reagują jednak zgoła inaczej. Jedne wogóle pomijają milczeniem artykuły prasowe, chociaż posiadają rozbudowane „referaty" lub wydziały „informacyjno - prasowe", chociaż „odnośni" referenci robią wycinki, referują „ataki" prasowe swym szefom itd. itd. Nie jest to właściwa taktyka. Przemilczanie jeszcze żadnego zagadnienia nie rozwiązało. Odpowiedź na każdą interpelację prasową musi być udzielona!

Najbardziej zabawna jest reakcja tych „dygnitarzy", którzy zamiast zainteresować się istotą sprawy, polecają swym sekretarkom, by telefonicznie, listownie lub osobiście dowiedziały się w redakcji, „kto to napisał". A gdy redakcja odpowiada, że to jest wewnętrzna sprawa redakcji, która jest odpowiedzialna za treść wydrukowanych artykułów, „dygnitarze" gniewają się lub wręcz grożą „konsekwencjami".

Otóż prawem każdego obywatela jest w liście do redakcji poruszać wszelkie bolączki życia politycznego, społecznego, gospodarczego lub kulturalnego. Prawem i nawet obowiązkiem redakcji jest drukować te spośród „interpelacji", które mają znaczenie ogólniejsze, wymagają odpowiedzi lub wyjaśnienia albo krytykują konkretne błędy lub niedopatrzenia. Prawem i obowiązkiem zaatakowanych urzędów i instytucji jest zapoznanie się z meritum krytyki lub oskarżenia i udzielenie rzeczowej odpowiedzi.

G. J.

Reforma rolna w Japonii

LONDYN (PAP). Generał Mac Arthur polecił rządowi japońskiemu poczynić przygotowania do przeprowadzenia reformy rolnej do 15 marca 1946 r. Zarządzenie to ma na celu usunięcie przeszkód gospodarczych na drodze odrodzenia Japonii.

Generał polecił aresztować 60 Japończyków za popełnione zbrodnie i okrucieństwa na sojuszniczych jeńcach wojennych.

Porządek obrad Konferencji w Moskwie

LONDYN, (PAP). — Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Associated Press wyraża przypuszczenie, że porządek obrad zbliżającej się konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie będzie następujący:

1) Problemy związane z wynalezieniem energii atomowej, 2) Traktaty pokojowe z byłymi państwami nieprzyjacielskimi, 3) Sytuacja na Dalekim Wschodzie i przyszłe stanowisko Japonii, 4) Sprawy bałkańskie, 5) Przyszłość Niemiec i Włoch.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych USA Byrnes, został przyjęty przez prezydenta Trumana, celem przedyskutowania zagadnień, które będą omawiane na konferencji w Moskwie. Departament stanu ogłosił, że nie będzie sztywnego programu obrad. Wiadomą jest rzeczą, że będzie omawiana sprawa energii atomowej, a poza tym trzej ministrowie będą mogli przedłożyć według własnego uznania inne sprawy. Angielski minister spraw zagranicznych Bevin kończy opracowanie memorandum przygotowywanego na konferencję w Moskwie. Bevin wyleci do Moskwy dnia 14 b.m.

„Times" o konferencji moskiewskiej

Pomyślny znak na horyzoncie międzynarodowym

LONDYN (BBC). Min. Bevin zajęty jest redagowaniem memorandum angielskiego, które ma być przedstawione na konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, rozpoczynającej się w sobotę bież. tygodnia.

Sekretarz stanu USA Byrnes udał się we wtorek do Białego Domu dla przedyskutowania z prezydentem Trumanem spraw, które będą omawiane w Moskwie.

Londyński „Times" pisze, że moskiewska konferencja ministrów stanowi najbardziej pomyślny znak na horyzoncie międzynarodowym od chwili, gdy londyńska konferencja pięciu ministrów — we wrześniu i październiku — zakończyła się niepowodzeniem.

Zbrodniarze norymberscy oglądają siebie na ekranie

LONDYN (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu międzynarodowego trybunału wyświetlony był film przedstawiający historię partii narodowo-socjalistycznej według źródeł niemieckich.

Film podzielony był na cztery części. Pierwsza część przedstawiała powstanie i rozwój partii narodowo-socjalistycznej, druga – dojście do władzy hitlerowców i rządy totalne w Niemczech, trzecia – przygotowania do wojny zaborczej, czwarta podbój Europy.

Ława oskarżonych była specjalnie oświetlana, aby można było obserwować wrażenie, które film wywrze na oskarżonych. Na filmie widać było pierwsze defilady młodzieży hitlerowskiej, stosy, na których płonęły arcydzieła literatury niemieckiej, pierwsze pogromy żydowskie, Hitlera przemawiającego przed Reichstagiem oraz zjazdy partyjne w Norymberdze i rozentuzjazmowane tłumy witające Hitlera.

Następnie widać było obrazy, przedstawiające okupację Austrii, wojnę z Polską, zajęcie Danii, Norwegii, Holandii, Belgii, i Francji. Pod koniec pokazano obrazy, przedstawiające słynny wał zachodni, umocnienia nadbrzeżne, mające chronić przed inwazją, przygotowania na Związek Radziecki oraz Hitlera w chwili wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym.

Oskarżeni widzieli przed sobą całą swoją przeszłość. Po raz pierwszy w historii świata oskarżeni, nad którymi wisi kara śmierci, mogli oglądać własnymi oczyma chwilę swojej wielkości.

Goering pozostał aktorem, którym był zawsze. Z wielkim zainteresowaniem przyglądał się filmowi i na nowo odczuwał przyjemność, gdy na ekranie tłumy witały entuzjastycznie marszałka lotnictwa i zastępcę Fuehrera – Goeringa. Ribbentrop siedział bez ruchu. Keitel przecierał oczy, jak gdyby we śnie. Baldur von Schirach, b. dowódca młodzieży hitlerowskiej, porwał się z miejsca, kiedy film przedstawiał chwilę, w której wraz z oddziałami Hitlerjugend defilował przed Hitlerem. Schacht nie chciał oglądać zdjęć z obozów koncentracyjnych, ale z wielkim zainteresowaniem przyglądał się innym obrazom na ekranie. Doenitz, którego na obrazie nie było, nie interesował się filmem. Goering z zachwytem przyglądał się obrazom, pokazującym siłę partii.

LONDYN, (BBC). W Norymberdze odbył się pokaz filmów, ilustrujących powstanie partii hitlerowskiej, dojście jej do władzy i przygotowania wojenne. Oskarżeni ogladali i słuchali samych siebie na ekranie paradujących w mundurach, wygłaszających podburzające przemówienia itd.

Trudno o bardziej jaskrawy i niezbity dowód winy oskarżonych w przygotowaniu zarzucanych im zbrodni...

Gdzie i kiedy odbędzie się

pierwsze zgromadzenie Narodów Zjednoczonych

LONDYN, (BBC). Komisja przygotowawcza Organizacji Narodów Zjednoczonych, obradująca w Londynie, rozważała sprawę siedziby przyszłej Organizacji oraz datę jej zwołania.

W obradach brali udział: przedstawiciel Francji Massigli, Związku Radzieckiego Gromeyko, Czechosłowacji Masaryk. Delegat Jugosławii wypowiedział się za ustanowieniem siedziby O. N. Z. w Stanach Zjednoczonych. Przedstawiciel Afryki Południowej opowiedział się za Europą.

Data pierwszego zgromadzenia O. N. Z. zostanie ustalona prawdopodobnie na styczeń r. 1946.

Polska otrzyma część przemysłu niemieckiego

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie, osiągnięto porozumienie w sprawie przeznaczenia urządzeń poniemieckich zakładów przemysłowych. Urządzenia 7 zakładów przemysłowych otrzymuje Związek Radziecki, pozostałe będą podzielone pomiędzy państwa sojusznicze.

Największa na świecie fabryka łożysk kulkowych Tischer w Schweinfurcie zostanie podzielona pomiędzy Związek Radziecki, Polskę i inne państwa sojusznicze. Związek Radziecki i Polska otrzymają 47,8 proc. jej wartości. Zakłady metalurgiczne Friedrich Krupp w Dorbeck w Zagłębiu Ruhry przypadają w udziale Związkowi Radzieckiemu i Polsce. Stocznie Blomm i Voss w Hamburgu otrzymają inne kraje sojusznicze.

Strajki w USA trwają

NOWY JORK, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że minister pracy USA Louis Schwellenbach oświadczył w Detroit, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru przejąć zarządu nad towarzystwem General - Motors w celu zakończenia strajku, który trwa już od trzech tygodni.

„Przemysł samochodowy jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej, strajk ten powinien być zakończony jak najszybciej", oświadczył Schwellenbach.

Przedstawiciele związku zawodowego robotników przemysłu samochodowego podjęli na nowo rokowania z przedstawicielami General - Motors w sprawie żądanej przez robotników 30 proc. podwyżki płac.

Prof. Lasky krytykuje Bevina

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii Pracy prof. Harold Laski wygłosił przemówienie, w którym skrytykował politykę zagraniczną rządu brytyjskiego i napiętnował obecny reżim w Hiszpanii.

„Polityka rządu brytyjskiego – oświadczył Laski – nie może wzbudzić zadowolenia. Nie jestem członkiem rządu, ale stoję na straży zasad Partii Pracy i zasad socjalizmu międzynarodowego. Nie będę zadowolony z polityki rządu brytyjskiego, dopóki w Hiszpanii nie zostanie przywrócona republika demokratyczna. Ani dyktatura faszystowska generała Franco, ani też inspirowana przez Watykan monarchia nie są odpowiednim ustrojem dla Hiszpanii. Minister Bevin rzuca jedynie oskarżenia słowne przeciwko generałowi Franco, zamiast współpracować z innymi członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu zlikwidowania faszyzmu w Hiszpanii.

Nenni wicepremierem Włoch

RZYM, (AFP). Książę Humbert przyjął nowego premiera De Gasperi, który przedstawił mu listę członków swojego gabinetu. Przewódca socjalistów włoskich Piotr Nenni został ponownie wicepremierem rady ministrów, podobnie jak był nim w poprzednim gabinecie

Komisja dla spraw Palestyny

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że wyznaczono 12 członków angielsko - amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny. Komisji zalecono przyśpieszyć pracę. Sprawy palestyńskie dyskutowane były w izbie lordów. Komisja opracuje prowizoryczne sposoby załatwiania sprawy żydowskiej na najbliższe lata, ale ostateczne słowo będzie należało do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jeden z mówców zaproponował system administracji Palestyny, polegający na lokalnych samorządach i radzie centralnej, na której czele stać będzie Anglik.

Pogrzeb Bolesława Ścibiorka

— potężna manifestacja przeciwko skrytobójcom

Wczoraj odbył się w Łodzi pogrzeb Bolesława Ścibiorka, posła do Krajowej Rady Narodowej, sekretarza Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W uroczystościach pogrzebowych udział wzięli przedstawiciele rządu: tow. premier Osóbka-Morawski, ministrowie Wycech, Kapeliński, Iwanowski, Bieńkowski, posłowie Krajowej Rady Narodowej, oraz władze miejscowe, partie polityczne, wojsko, związki zawodowe, organizacje młodzieży i liczne rzesze chłopów, przybyłych do Łodzi dla oddania ostatniego hołdu wybitnemu działaczowi Polski Demokratycznej, który padł na posterunku zamordowany skrytobójczą ręką.

W długim kondukcie, który przeszedł ulicą Piotrkowską z katedry po nabożeństwie żałobnym do placu Wolności — powiewały okryte krepą zielone sztandary chłopskie i czerwone robotnicze. Trumnę wyniosła na ramionach z katedry młodzież wiciowa. Na Piotrkowskiej ustał ruch kołowy. Tłumy przechodniów zalegały chodniki, przypatrując się konduktowi.

Na Placu Wolności, gdzie zatrzymał się kondukt, trumnę ustawiono na specjalnie przygotowanym samochodzie. Jako pierwszy pożegnał tragicznie zmarłego Ścibiorka tow. Mamrot, imieniem Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mówca stwierdził, że przedwcześnie zmarły należał do pierwszych, którzy kładli zręby pod nową rzeczywistość demokratycznej Polski. Pozostał on wierny ślubowaniu, które złożył wstępując do Rady. Rzetelnie pracował dla dobra narodu polskiego, stojąc na straży jego praw demokratycznych. Zginął tak, jak wielu działaczy demokratycznych, z rąk rodzimej reakcji, z rąk skrytobójców — w walce o demokratyczną ludową Polskę.

W imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" złożył ostatni hołd zmarłemu ob. Jan Domański, prezes Zarządu Głównego, który m. in. powiedział: „Śmiercią kolegi Ścibiorka cały ruch wiciowy został wstrząśnięty do głębi. Był on wieloletnim działaczem naszego ruchu, był on gorliwym wyznawcą, bojownikiem i realizatorem naszych idei w okresie, kiedy „Wici" przeprowadzało walkę o pełne usamodzielnienie. W dalszym ciągu ob. Domański omówił działalność społeczną i polityczną, oraz scharakteryzował postać tragicznie zmarłego, który w okresie okupacji brał czynny udział w pracy konspiracyjnej, a po wyzwoleniu był jednym z pierwszych organizatorów ruchu ludowego.

Następnie chór Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych odśpiewał pieśń żałobną, zaczynającą się od słów: „Na wiciarza roli ruń pozieleniała".

Imieniem naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL przemówił minister oświaty, Czesław Wycech.

Po uroczystościach na placu Wolności trumna ze zwłokami Ścibiorka przewieziona została na miejsce wiecznego spoczynku do Łaznowa, w powiecie brzezińskim, rodzinnej wsi zmarłego.

Na zjeździe P.P.R.

Referat tow. Ochaba o działalności P.P.R. na wsi

W piątym dniu obrad pierwszego zjazdu PPR, w godzinach wieczornych tow. Ochab wygłosił referat o pracy i zadaniach PPR na wsi.

Referat swój tow. Ochab rozpoczyna od stwierdzenia, że w rezultacie wojny i okupacji, reformy rolnej i powrotu do Polski ziem zachodnich i na północy, wieś polska przeżywa okres głębokich, przełomowych zmian strukturalnych. Wieś polska poniosła w rezultacie wojny i okupacji kolosalne zniszczenia. Oderwano od wsi miliony ludzi, zniszczonych zostało setki tysięcy budynków. Ilość koni na terenie „starych" województw zmniejszyła się prawdopodobnie o dwie trzecie, bydła rogatego o trzy czwarte, trzody chlewnej o cztery piąte.

Na ziemiach odzyskanych straty te są jeszcze większe. Wyjałowiona ziemia, zaminowanie obszernych połaci kraju, spędzenie chłopów z ojcowizny, świadczenia wojenne na rzecz okupanta hitlerowskiego, rabunki ze strony Niemców, własowców, maruderów i band reakcyjnych — oto obraz spustoszeń spowodowanych przez lata wojny i okupacji i niezmiernie ciężkiego położenia chłopa.

Chłop polski nie dał się złamać okupantowi. Wykazał twardą wolę walki o wolność, o odbudowę i przebudowę gospodarki rolnej. PPR była głównym inicjatorem i organizatorem reformy rolnej. Wielomilionowe masy chłopskie wbrew reakcji, przy braterskiej pomocy klasy robotniczej dokonały historycznego dzieła reformy rolnej. Reforma rolna na t. zw. starych ziemiach objęła w okresie od 6 września 1944 roku do 15 października 1945 r. 2,041 tys. ha, z których 1,326 tys. ha rozparcelowano między bezmała 400,000 rodzin robotników folwarcznych oraz chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Wywłaszczono około 6 tysięcy rodzin obszarniczych, które posiadały około 4 milionów ha ziemi ornej i lasów. Około 160,000 rodzin robotników rolnych i bezrolnych otrzymało własne gospodarstwa i przeszło do grupy średniego chłopstwa. Masy chłopskie przekonały się, że w sojuszu z klasą robotniczą złamały odwiecznego wroga — obszarnika.

Powrót do Polski bogatych terenów na zachodzie, posiadających około 6 i pół miliona użytków rolnych, stworzył warunki umożliwiające zaspokojenie głodu ziemi podstawowych mas chłopskich i umożliwiające stopniowy odpływ części ludności wiejskiej do przemysłu. Z ogólnej ilości 6 i pół miliona ha w rękach polskiej ludności miejscowej i przesiedlonej znajduje się około 2 i pół miliona ha. Pozostałe cztery miliony ha stanowią w rękach Państwa pewną rezerwę ziemi dającą możność zabezpieczenia repatriantów ze wschodu, przesiedleńców ze starych województw i osadników wojskowych, oraz utworzenia wielkich domen państwowych. Do końca listopada 1945 roku na ziemiach odzyskanych osiedliło się około pół miliona rolników. Ze Związku Radzieckiego wróci około 1 milion ludności rolniczej, zaś osadnictwo wojskowe powinno objąć ponad 100 tys. gospodarstw. W rękach Państwa powinno pozostać około 2 miliony ha ziemi jako rezerwowy fundusz ziemi i jako teren produkcji zboża towarowego i kultur specjalnych.

Mówca przechodzi do omówienia roli Polskiego Stronnictwa Ludowego na wsi i oświadcza: Stronnictwo to późno i z wahaniami przystąpiło do współpracy ze zwycięskim obozem demokratycznym. Reprezentuje ono prawicowe i ugodowe wobec reakcji skrzydło przedwojennego Stronnictwa Ludowego. W okresie okupacji współpracowało z faszystowskimi, endecko - sanacyjnymi i antyradzieckimi elementami w kraju i na emigracji. Przywódcy jego utworzyli odrębne stronnictwo, rozbijając wieś polską i próbując osłabić obóz demokracji ludowej.

Mówca omawia dalej rolę Samopomocy Chłopskiej, która obejmuje dziś ponad 600 tysięcy członków. Przywódcy, którzy z początku ustosunkowali się negatywnie do Samopomocy Chłopskiej, starają się obecnie opanować tę organizację, aby podporządkować ją interesom zamożniejszej części wsi. PPR przeciwstawia się wszelkim próbom wykoszlawienia tej organizacji.

Polska Partia Robotnicza — stwierdza dalej mówca — zdobyła sobie na wsi bazę masową, zwłaszcza wśród biedoty chłopskiej i robotników rolnych, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej. Osiągnięciem partii jest uaktywnienie mas chłopskich w walce z obszarnictwem, w pracy nad odbudową demokratycznej władzy ludowej, spopularyzowanie idei braterskiej współpracy SL i PSL.

Mówca wskazuje również na braki pracy partyjnej na wsi, na niedostateczną popularyzację w masach chłopskich roli PPR, jako czołowej siły w walce o niepodległość i demokrację ludową.

PPR dąży do stopniowej likwidacji kontyngentów i wierzy, że w przyszłym roku gospodarczym będzie można całkowicie zwolnić od kontyngentów biedotę chłopską i poważnie obniżyć kontyngenty dla średnich chłopów.

Mówca polemizuje z agitacją reakcyjną, jakoby PPR dążyła do kolektywizacji, podkreślając z siłą, że partia stoi na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Wybitny polityk francuski twierdzi, że

Francja powinna zrezygnować z projektu Bloku Zachodniego

PARYŻ, (PAP). — W pierwszą rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Francją a Związkiem Radzieckim b. minister Piotr Cot (radykał) zamieścił artykuł na temat stosunków między obu zaprzyjaźnionymi państwami.

Cot pisze, że polityka porozumienia francusko - radzieckiego nie jest skierowana pod żadnym względem przeciwko Anglosasom. Rozwój przyjaznych stosunków francusko - radzieckich nie jest możliwy bez rezygnacji bezpośredniej lub pośredniej z planów „Bloku Zachodniego", czy też „Federacji Zachodniej".

Jeśli pakt francusko - radziecki ma być uważany za wartościowy element francuskiej polityki zagranicznej, trzeba unikać wszystkiego, co mogłoby wywołać wrażenie, że Francja pragnie organizować Blok Zachodni powodując się przesłankami bądź to politycznymi, bądź ekonomicznymi. Francja winna zrewidować swoją politykę wobec Niemiec i uzgodnić ją z punktem widzenia Związku Radzieckiego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że zajęcie stanowiska przeciwnego od stanowiska Związku Radzieckiego, zarówno w zagadnieniach dotyczących Niemiec, jak i w zagadnieniach kolonialnych, byłoby równocześnie sprzeczne z interesami i wolą narodu francuskiego.

W rocznicę paktu francusko - radzieckiego trzeba, niestety, wyrazić obawę, że Francja nie wykorzystała paktu należycie. Oczywiście nie pogwałcona została treść tego traktatu, ale uczyniono za mało, aby rozwinąć jego ducha. Jest jeszcze czas na skorygowanie tego stanowiska.

W kilku wierszach

— Francuska nagroda literacka imienia braci Goncourt za rok 1945 przyznana została Jean Louis Bory za książkę pt. „Wioska moja za czasów niemieckich".

— Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że wojska Stanów Zjednoczonych opuszczą Iran do 1 stycznia.

— Austriackie związki zawodowe wystosowały na ręce przywódców trzech głównych partii politycznych memoriał z żądaniem upaństwowienia przemysłu kluczowego i utworzenia przedstawicielstwa świata pracy przy ministerstwie przemysłu.

— Hinduski Kongres Narodowy uchwalił rezolucję, w której protestuje przeciwko wysyłaniu wojsk hinduskich do Indonezji. Rezolucja wzywa Amerykę, by użyła swych wpływów w celu poparcia wolnościowych dążeń w Indonezji.

Generał Meyer nie brał jeńców

LONDYN (PAP). W Aurich rozpoczął się proces przeciwko niemieckiemu generałowi Meyerowi, oskarżonemu o wydanie rozkazu rozstrzelania 48 żołnierzy kanadyjskich wziętych do niewoli pod Caen podczas inwazji 1944 r.

Meyer, który usiłował popełnić samobójstwo przed rozpoczęciem rozprawy, do winy się nie przyznał. Świadek oskarżenia grenadier Wenzel zeznał, że kompania jego otrzymała rozkaz nie brania jeńców.

Przegląd prasy

AGENCI Z ZAGRANICY

„Życie Warszawy" zajmuje się w artykule wstępnym sprawą ostatnich mordów skrytobójczych. Zdaniem autora:

Nici zbrodni sięgają poza kraj. Niedawno w artykule „Polskie wilkołaki", omawialiśmy głosy pewnej prasy emigracyjnej, która niedwuznacznie przyznaje się i wzywa do dywersji bandyckiej w kraju. Również i wicepremier Mikołajczyk stwierdza niewątpliwy związek działających w kraju zbirów z ośrodkami znajdującymi się za granicą.

Twierdziliśmy i twierdzimy nadal, że armia andersowska, działająca za wiedzą, za zezwoleniem i za pieniądze rządu angielskiego, nasyła do kraju swoich agentów, utrzymuje najściślejszą łączność z bandami NSZ-tu, dostarcza im broni i środków, kieruje ich zbrodniczą ręką.

Podkreślaliśmy i nadal podkreślamy dziwaczność sytuacji, w której Rząd państwa sojuszniczego, uznający de jure i de facto Rząd Jedności Narodowej w Polsce toleruje u siebie – ba, utrzymuje i wspomaga wrogą temuż Rządowi grupę, której działalność jawnie i swobodnie wymierzona jest przeciw zaprzyjaźnionemu państwu.

Niezależnie zatem od energicznych środków, jakie podejmiemy wewnątrz kraju w walce z faszystowskim bandytyzmem, domagać się będziemy musieli od Rządu Brytyjskiego położenia kresu tej nienormalnej i niezrozumiałej zupełnie dla nas sytuacji.

BUDŻET OŚWIATY

„Dziennik Ludowy" zwraca uwagę na niepokojące stosunki finansowe naszych instytucyj oświatowych:

Według danych Min. Oświaty, w br. na każdy tysiąc mieszkańców Polski przypada 166 uczących się, czyli o 15 osób więcej niż w roku szkolnym 1936-37. Szkoły zawodowe i wyższe mają łącznie o 50 tys. więcej słuchaczów niż przed wojną.

Wymowa tych cyfr jest jasna. Jest jasna i bardzo radosna, bo świadczy o masowej woli kształcenia się, bo świadczy o dźwiganiu się kulturalnym kraju.

Zdawałoby się więc, iż nie powinniśmy kłopotać się o zagadnienia oświatowe Polski, bo przecież cyfry mówią nam najwyraźniej, iż zdołaliśmy wkroczyć na bardzo dobrą drogę. Nie jest jednak tak dobrze, jak pozornie się nam wydaje. Pozornie, bo żeby znać całą prawdę trzeba jeszcze wysłuchać mowy innych cyfr, sum budżetowych Min. Oświaty, one również warte są chwili uwagi.

Oto okazuje się, iż budżet Min. Oświaty, mimo większej liczby uczących się, mimo uruchomienia nowych szkół i uniwersytetów jest niższy niż przed wojną, że dotacje na pracownie naukowe są śmiesznie małe, że Uniwersytet Warszawski dotychczas nie otrzymał odpowiednich kredytów na odbudowę lub remont swych gmachów. Skądinąd już dowiemy się, iż w salach wykładowych uniwersytetów brak jest nawet ławek (Łódź!), że brak niezbędnego sprzętu w laboratoriach i zakładach uniwersyteckich (Warszawa), że wreszcie nauczyciele nie mogą liczyć w najbliższej przyszłości na polepszenie swych warunków życia (przeciętna pensja – osiemset złotych). Wprost przeciwnie, w Warszawie miejski Wydział Oświaty postanowił zmniejszyć o połowę wynagrodzenie za wychowawstwo. Obniżka ta obowiązuje wstecz, od września br.

Krwawe starcia w Buenos Aires

LONDYN, (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że podczas pogrzebu ofiar poległych doszło tam do ponownych starć z policją. Trzy osoby zostały ciężko ranne.

Unia Demokratyczna, która urządzała tę manifestację, wystosowała memoriał na ręce ministra spraw wewnętrznych, w którym stwierdza, iż odpowiedzialność za zajścia ponosi policja. Unia domaga się ukarania winnych.

Jan Stańczyk
Min. Pracy i Op. Społecz.

Robotnicy całego świata w walce o swe prawa

(z obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy)

27-ma Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, odbyta w Paryżu, posiadała szczególne znaczenie nie tylko ze względu na to, że wzięły udział w obradach delegacje 50-ciu narodów i ze względu na ważność takich zagadnień, postawionych na porządku obrad, jak sprawa pełnego zatrudnienia robotników i pracowników; sprawa ochrony dzieci i młodocianych robotników; stosowanie konwencji i zaleceń, uchwalonych przez Konferencję Pracy; sprawa nowej konstytucji, mającej na celu poprawę bytu mas pracujących oraz sprawa poprawy bytu robotników w krajach kolonialnych, ale i dlatego, że *konferencja ta miała określić rolę Międzynarodowej Organizacji Pracy, nowej powojennej sytuacji i jej sposób współdziałania z Organizacją Bezpieczeństwa Narodów.*

CO TO JEST MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY?

Jak wiadomo, Międzynarodowa Organizacja Pracy została utworzona pod naciskiem robotniczych związków zawodowych po pierwszej wojnie światowej równocześnie z Ligą Narodów. Międzynarodowa Organizacja Pracy składa się z trzech grup, a mianowicie: *grupy rządowej, przemysłowców i robotniczej.*

Zadaniem Międzynarodowej Organizacji Pracy jest opracowywanie, uchwalanie i nadzór nad wykonaniem konwencji i zaleceń w sprawach *czasu pracy, minimalnych płac, płatnych urlopów, bezpieczeństwa pracy, ochrony kobiet i młodocianych, urządzeń ochronnych i higieny w zakładach pracy.* Tak utworzenie Międzynarodowej Organizacji Pracy, jak i jej zadania, zostały przyjęte przez ówczesnych kapitalistów omal że nie na rewolucyjny zamach na ich wyłączne prawa do samowolnego decydowania o warunkach bytu mas pracujących. Atakowana przez przemysłowców i reakcyjne rządy, Międzynarodowa Organizacja Pracy znalazła z natury rzeczy *poparcie mas robotniczych i ich związków zawodowych.* Trzeba jednak przyznać, że mimo przewagi grupy przemysłowców, popieranej przeważnie przez reprezentantów rządów tak w Radzie Administracyjnej, jak i na konferencjach dorocznych, zwalczającej zadania grupy robotniczej, Międzynarodowa Organizacja Pracy zdołała przeprowadzić cały szereg międzynarodowych konwencji lub zaleceń w dziedzinie ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeniowego dla robotników w skali międzynarodowej. Międzynarodowa Organizacja Pracy, wbrew zwalczaniu jej przez reakcyjnych przemysłowców i rządy, a może właśnie i dlatego, zdobyła sobie sympatie nie tylko mas pracujących, ale i dużej części postępowaj opinii publicznej we wszystkich krajach.

W CZASIE WOJNY

Tymi sympatiami tłomaczy się ów znamienny fakt, że — gdy burza drugiej wojny światowej zmiotła istnienie wszystkich międzynarodowych organizacji, a z nimi Ligi Narodów, to *Międzynarodowa Organizacja Pracy nie tylko nie przestała istnieć, ale i działać przez cały okres wojny.* Przenosząc swoją siedzibę ze Szwajcarii do Kanady, kontynuowała ona w czasie wojny nadal swoją działalność. I tak już w r. 1940 odbyła się pierwsza konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy w New Yorku, w której wzięli udział delegaci trzydziestu kilku narodów. Następna konferencja odbyła się w r. 1943 w Filadelfii. Naturalnie, że konferencje odbywane w czasie wojny, odbiegały tak charakterem, jak i treścią brad, od podobnych konferencji z przed wojny. *Obrady jak w pierwszej, tak i drugiej konferencji, przebiegały pod hasłem mobilizacji woli i środków narodów zjednoczonych i neutralnych na rzecz walki i pokonania faszyzmu i hitleryzmu.* Naprzykład Międzynarodowa Konferencja Pracy, odbyta w r. 1940 w New Yorku, obradowała w atmosferze niechęci społeczeństwa amerykańskiego do zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w wojnę z Niemcami. To też obrady jej i uchwały skoncentrowały się na jednym zadaniu, a mianowicie wykazaniu amerykańskiej opinii publicznej, okrutnych metod, jakich używają Niemcy w prowadzeniu wojny i barbarzyństw, stosowanych wobec ludności cywilnej, oraz na przekonaniu Amerykanów, że ocean nie jest dość szeroki ani Ameryka zbyt odległa od Europy, by mogła ona przyglądać się bezczynnie rozpaczliwym zmaganiom ludów miłujących wolność w walce z hitleryzmem i faszyzmem bez obawy o własną wolność.

PREZ. ROOSEVELT W WALCE O WYZWOLENIE EUROPY

Jak wielką wagę przywiązywał do obrad ówczesnej konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, — jako czynnika, który mógł wpłynąć na zmianę izolacjonistycznych nastrojów społeczeństwa swego kraju — zmarły wielki Prezydent Roosevelt, świadczy fakt, że ostatnie posiedzenie plenarne konferencji odbyło się na jego zaproszenie w Białym Domu. Spotkał mnie wówczas, jako reprezentanta Polski, wyjątkowy zaszczyt jednomyślnego wyboru przez delegatów konferencji do wygłoszenia przemówienia w Białym Domu pod adresem Prezydenta Roosevelta i społeczeństwa amerykańskiego.,

Wczytując się dzisiaj w przemówienie Prezydenta Roosevelta do delegatów 34 narodów, zebranych w Białym Domu, a właściwie skierowanego do Amerykanów, uświadamiamy sobie dopiero ogrom wysiłku, jaki ten dalekowzroczny polityk i reformator wkładał w przekonanie swego narodu, że *sprawa zagrożonej wolności Europy jest zagrożeniem wolności Ameryki* i że nie może on przyglądać się bezczynnie śmiertelnemu pojedynkowi ludów Europy z tyranią hitleryzmu i faszyzmu. W tym to przemówieniu Prezydent Roosevelt sformułował niebezpieczeństwo, jakie zagraża światu ze strony faszyzmu i hitleryzmu w słowach: *„Wolność jest niepodzielna. Jeśli wolność zostanie zniszczona w jakiejkolwiek części świata, to siły, które ją zniszczyły, grożą zniszczeniem wolności i ludu amerykańskiego i wolności całej ludzkości, bez względu na to w jakiej części świata żyje i bez wzlędu na dzielące je przestrzenie oceanów".*

DOBROBYT MAS DZIĘKI WSPÓŁPRACY NARODÓW

Również i w r. 1945 zaprosił Prezydent Roosevelt do Białego Domu nowowybraną Radę Administracyjną na konferencji Pracy w Filadelfii. Wygłaszając z tej okazji przemówienie, widział już bliskie zwycięstwo Zjednoczonych Narodów nad faszyzmem i hitleryzmem. To też w tym przemówieniu rzucił plan ustroju powojennego świata. „Trwały pokój dla umęczonej wojną ludzkości może być zapewniony, — mówił on, — tylko przez opartą na wzajemnym zaufaniu *współpracę polityczną i gospodarczą między narodami*, bez względu na to do jakiej należą narodowości, wyznania i rasy. W okresie dziejów, kiedy świat dysponuje najnowocześniejszymi narzędziami produkcji i obfitością surowców, *możemy zapewnić wszystkim ludom taki dobrobyt, o jakim nie mogli marzyć w przeszłości nasi przodkowie.* Możemy to osiągnąć nawet stosunkowo łatwo, gdy zamiast wojen, zamiast zgubnych walk konkurencyjnych o rynki zbytu, będziemy pracowali zgodnie nad zapewnieniem narodom pokoju, a ludziom wolności i dobrobytu. To w tym przemówieniu rzucił Prezydent Roosevelt pod adresem świata pełne troski o przyszłe losy narodów słowa: *„Pamiętajmy o tym, że nędza gdziekolwiek jest, zagraża zniszczeniem dobrobytu wszędzie, gdziekolwiek on istnieje".*

Nie mogę zapomnieć głębokiego wzruszenia, które mnie opanowało, gdy Prezydent Roosevelt zwrócił się do mnie ze słowami: *„Wiem, jak straszliwie cierpi naród Polski.* Nie trać ufności. *Naród Polski będzie już w krótkim czasie uwolniony z pod tyranii hitlerowskiej,* a ty prędko powrócisz wraz z innymi do wolnej Ojczyzny".

Wiemy wszyscy, że Prezydent Roosevelt był niezłomnym chorążym nie tylko w dążeniu do pokonania i wyniszczenia hitleryzmu i faszyzmu, ale *fakt że dla wypowiedzenia swych myśli i dzielenia się ze światem swymi planami wykorzystywał Międzynarodową Organizację Pracy, świadczy o znaczeniu i roli tej organizacji w realizowaniu takiego powojennego ustroju świata, w którym chciał widzieć narody wolne i szczęśliwych pokojem i dobrobytem ludzi.*

(Dokończenie jutro)

Listy z Zachodu

Procesy, wybory i partie polityczne

(Korespondencja własna z Londynu)

Właściwie z punktu widzenia prawa angielskiego nie ma takiej rzeczy, jak proces polityczny. To, co u nas nazywa się „zdradą główną", jest w Anglii także karane, i to bardzo surowo, jako „pomoc dawana wrogom Jego Królewskiej Mości". Natomiast w Anglii nikt nie może być karany nawet za najbardziej rewolucyjną, czy kontr-rewolucyjną, ideę. Pod bombami — dosłownie — mówcy anarchistyczni w Hyde-Parku przemawiali do przypadkowo zebranych słuchaczy, wśród których przynajmniej połowa nosiła mundury wojskowe,, wzywając ich do obalenia przedtem władzy państwa Churchillów, zanim udadzą się na inwazję kontynentu.

W ciągu ostatnich lat w Anglii tylko raz jeden odbył się proces, który moglibyśmy nazwać politycznym. Przywódcy tych samych anarchistów zostali oskarżeni o rozsyłanie „bez zgody właściwych władz wojskowych" listu-okólnika do żołnierzy i oficerów (podczas wojny!), w których wzywali ich do użycia broni przeciwko własnej burżuazji. Najwyższy wyrok wynosił 9... miesięcy aresztu. Oskarżony jest na wolności za poręczeniem.

Natomiast były procesy o szpiegostwo. Podczas całej wojny wykonano w Anglii 18 wyroków śmierci na szpiegach niemieckich. Nie wiem, czy jest to dowodem słabości niemieckiego wywiadu, czy też dowodem złej pracy sławnego brytyjskiego Intelligence Service. Nie wiem, ile w tym samym czasie wykonano tu wyroków śmierci za zabójstwa w celach rabunkowych lub z innych pobudek kryminalnych. Ale było ich na pewno więcej, niż za szpiegostwo.

Ale i Anglia miała swych zdrajców. Nie wielu ich było. Żaden z nich nie grał najmniejszej roli w życiu przedwojennym swego społeczeństwa. Poza krótkim okresem, ich praca na rzecz Niemców raczej wychodziła na korzyść Anglii. Najbardziej znany wśród nich — to William Joyce (Dżojs), który stał na czele niemieckich audycji radiowych w języku angielskim. Przemawiał codziennie. Jest wychowankiem Oxfordu i mówi najbardziej klasycznym językiem i akcentem angielskim. Czy mam dodać, że przed wojną był czynnym faszystą? To się samo przez się rozumie. 5-te kolumny nie powstają samorzutnie podczas kryzysów. One są zazwyczaj przygotowane dokładnie na długo przed tym.

Ale wróćmy do Joyce'a. Z radiowej stacji berlińskiej groził Anglikom zniszczeniem ich miast, jeśli nie skapitulują, jak to uczyniła Francja. Gdy zaczęły się w sierpniu 1940 roku naloty niemieckie na Londyn i inne miasta i porty Anglii, z sadystyczną rozkoszą malował przed angielskimi słuchaczami zniszczenie, pożary, ruiny i śmierć, którą Niemcy im przynieśli i przyniosą za miesiąc, jutro, zaraz. W tych ciężkich miesiącach jesieni i zimy Anglicy brali poniekąd poważnie, co ten zdrajca mówił. Bo to była prawda. Bo paliła się City londyńska, bo w gruzach legło miasto przemysłowe Coventry, bo zdawało się, że się kończy dumny port w Liverpoolu.

Tylko, że Lord How-How (czytaj hau-hau. Tłumaczenie słowa — zbyteczne. Psy mają międzynarodowy język) w jednej sprawie przeholował. Zogroził Anglikom. Jeszcze nikt nie wygrał u Anglików, grożąc im. Każdy Anglik jest sportowcem. To nie jest przesada. Człowiek, który może coś rozumnego powiedzieć w rozmowie z Anglikiem o sporcie i, oczywiście, o pogodzie, ma tu otwartą drogę do przyjaźni. Niemieccy mocodawcy Joyce'a kazali mu ordynarnie grozić swoim ziomkom: „Będziecie zniszczeni przez Luftwaffe, śladu po was nie zostanie, Anglia zostanie wymazana z map świata". I tak dalej, w znanym stylu nad-histeryka Hitlera.

Nie wiem, czy Anglicy mają nerwy, czy nie, ale wiem, że na propagandę niemiecką odpowiedzieli śmiechem. Pamiętam, jak podczas jednego z nocnych nalotów w lutym 1944 roku, które były bardzo nieprzyjemne (duże pożary w Londynie), byłem właśnie u znajomych Anglików. Ack-Acks (artyleria przeciwlotnicza) waliła jak oszalała. Słychać było nad głowami motory samolotów, o których nie wiedzieliśmy, czy to pościgowce angielskie, czy też niemieckie Heinkle. Nie rzadko słychać było wybuchy bomb. Program radia angielskiego (BBC), oczywiście, nie podobał się nikomu (program radiowy jako powód dla wymyślań jest niezawodny, gdy w towarzystwie wyczerpią się wszystkie inne tematy). Więc nastawiono na Niemcy po angielsku. Żeby się ubawić Lordem How-How. I skutek był niezawodny. A terazz Joyce siedzi w więzieniu angielskim, czekając na wypłatę honorarium, które zdaje się, będzie miało wygląd szubienicy. Autorowi dzieło się nie udało.

Przez kilka dni Anglicy bardzo się interesowali przebiegiem procesu nad Joycem. Ale gdy doszło do dyskusji prawniczej między prokuratorem i obrońcą, podczas której powoływano się na precedensy z... 17-go wieku, ludzie tu zajęli się bardziej nowoczesnymi zagadnieniami. A Joyce, po wyroku śmierci, zatwierdzonym już także przez sąd apelacyjny, czeka jeszcze na wyrok ostateczny sądu najwyższego, którym tu jest Izba Lordów.

* * *

Anglicy są teraz w samym środku prawdziwego przewrotu społecznego. Pokazały to odbyte ostatnio wybory do rad miejskich. Były to raczej wybory uzupełniające. Wybierano jedną trzecią członków tych rad. W ten sposób co roku odnawia się skład ciał komunalnych, nie zrywając ich ciągłości pracy. Zwycięstwo Labour Party było jeszcze większe, niż podczas wyborów parlamentarnych.

W samym Londynie z 28 rad miejskich (Wielki Londyn, to miasto przeszło 8 milionów mieszkańców, podzielone na 28 jakby mniejszych miast, które mają własne samorządy) — Labour Party posiada w tej chwili większość bezwzględną w 22. Tylko 6 rad miejskich najbardziej bogatych dzielnic z City na czele, mają jeszcze większość konserwatywną. Z 1.377 radnych miejskich Londynu, 1.029 to członkowie Partii Robotniczej. Z pozostałych 350, kilkudziesięciu jest liberałów i 16 komunistów. -W całym kraju Labour Party pod czas wyborów uzyskała 1500 nowych mandatów, stając się większością w nowych 65 radach miejskich.

Te wybory, poza wspaniałym dowodem popularności demokratycznego socjalizmu w najstarszym przemysłowym kraju świata, wskazują, w jakim kierunku rozwija się życie polityczne Anglii. Od chwili, gdy do parlamentu nad Tamizą w 1906 roku wszedł Kiera Hardy, pierwszy poseł socjalistyczny, przed Anglią stanęło praktycznie zagadnienie zmiany tradycyjnej struktury politycznej, która opierała się od wielu setek lat na dwóch partiach, czy gdy się zwali wigami i torysami, czy też gdy przyjęły bardziej nowoczesne miana liberałów i konserwatystów.

Ostatnie wybory (do parlamentu jak i do rad miejskich) potwierdziły przypuszczenia znawców angielskiego życia społecznego, którzy od dawna zapowiadali powrót do klasycznego dwupartyjnego systemu życia społecznego Anglii. Tylko tym razem przeciwko torysom idzie Labour Party.

Tylko niech sobie nikt nie wyobraża, że ten rozwój doprowadza do zlikwidowania się mniejszych partii. Wręcz przeciwnie. W Hyde Parku w niedzielę jest coraz więcej trybun najrozmaitszych partii, grup, idei itd. Gdyby ktoś chciał czytać wszystkie pisma polityczne, chociażby po jednym z każdego kierunku, toby musiał mieć dwóch sekretarzy, którzy by to razem z nim czynili. A właśnie dziś minister handlu zawiadomił parlament, że rząd postanowił cofnąć zakaz wydany w 1940 roku, zgodnie z którym żadne nowe pismo, które się wówczas nie ukazywało na wyspach brytyjskich,, nie może być publikowane. Jeśli by tylko połowa projektów wydawania nowych pism politycznych, społecznych itd., o których słyszałem, miała się urzeczywistnić, to Anglii grozi istny potop zadrukowanego papieru.

LUCJAN BLIT

Londyn, w listopadzie.

P. S. Korespondencję tę otrzymaliśmy z opóźnieniem. Red.

Jak wygląda Norymberga
w dniach historycznego procesu
(Od specjalnego korespondenta „Robotnika")

NORYMBERGA — w listopadzie.

Rozprawa trwa. Codziennie odbywają się dwie sesje: przedpołudniowa: od godziny 10 do 12,30 i poobiednia: od godziny 14 do 16,30. Webec tego, że żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy, przystąpiono po przemówieniach prokuratorów do odczytania i objaśniania dokumentów oskarżenia. Ta część procesu trwać będzie około czterech do pięciu tygodni. Uwzględniwszy fakt, że potem nastąpią zeznania oskarżonych, które stanowić będą zapewne najistotniejszą i najważniejszą część procesu, należy już dzisiaj liczyć się z tym, że oskarżeni mają jeszcze przed sobą parę miesięcy życia.

I choć dla nas, dla naszego pokolenia, a szczególnie dla Polaków, wina 22 głównych przestępców wojennych jest oczywista, to ani na chwilę nie możemy zapomnieć, że proces ten tylko ubocznie stanowi akt zadośćuczynienia moralnego za krzywdy doznane podczas wojny. Przede wszystkim zaś stać się musi — i nigdy nie dość podkreślać tę jego stronę, — dokumentem, który pozostanie w historii dla przyszłych pokoleń i dla narodu niemieckiego. Dokumentem tak niezbicie prawdziwym, by nigdy nie zaszła możliwość sfałszowania historii, dokumentem tak groźnym, by przestrzegł w porę i przywiódł do opamiętania awanturników politycznych.

Zakończył się okres bezkarności dla ludzi kierujących losami państwa, wytrącony został argument, którym zasłaniano się dotychczas i którym próbują dziś jeszcze zasłaniać się oskarżeni w Norymberdze: racja stanu i swoiście pojętę działanie „dla dobra narodu". Najwyższy Trybunał Międzynarodowy wyda wyrok, który orzeknie raz na zawsze, że żadna racja stanu usprawiedliwić nie może przestępstw popełnianych przeciw ludzkości.

GDYBY TO ROBILI NIEMCY...

Rozprawa odbywa się wielkiej sali Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze, który jest siedzibą SMT. Wiele osób przypuszczało, że Norymberga zostanie na czas procesu zamieniona w obóz warowny. Pamiętamy, jak Niemcy obstawiali i wysiedlali całe dzielnice miast przed przyjazdem Hitlera, Himmlera czy innych dygnitarzy partyjnych. Można sobie wyobrazić, jakby wyglądała Norymberga, gdyby ochronę procesu przeprowadzało Gestapo i SS. Po opustaszałych ulicach krążyłoby gęsto patrole uzbrojone po zęby, nie obeszłoby się z pewnością bez wozów policyjnych, wyjących syren, pędzących na wszystkie strony „Sicherheitskommando" z karabinami maszynowymi, reflektorami i Bóg wie czym jeszcze. A cóżby się działo w okolicy gmachu sądowego i w samej siedzibie sądu. Trudno sobie wyobrazić przez ile kordonów trzebaby przebrnąć, ile luf rozpylaczy zajrzałoby ci w oczy, ilu podejrzliwych żandarmów i tajnych agentów oglądałoby liczne papiery, ile rąk przeszukałoby twoje kieszenie zanim wreszcie dotarłbyś do przeznaczonego ci krzesła na sali sądowej, za którym z całą pewnością stałby atletyczny zbir z trupią główką na czapce, którego byś musiał pytać o pozwolenie za każdym sięgnięciem do kieszeni.

To też mimowoli spodziewaliśmy się czegoś podobnego, więcej nawet: nikt nie uważałby tych ostrożności za zbyteczne i przesadzone.

PAŁKI GUMOWE

Pod tym względem spotkała nas olbrzymia niespodzianka.

W Norymberdze nikogo nie wysiedlano, nie sprowadzano żadnych specjalnych formacji, po ulicach nie krążą patrole, nikt nikogo nie legitymuje. Miasto żyje zupełnie normalnym życiem okupacyjnym, nie przypominającym zresztą ani na notę tego, co my nazywamy okupacją.

Ochronę nad Pałacem Sprawiedliwości sprawuje specjalny oddział ochronny Międzynarodowego Trybunału Wojennego. Normalny mundur wojskowy, przypominający nieco amerykańską Policję Wojskową (popularnie zwaną M. P. — Military Police), śnieżno białe pasy skórzane i rękawiczki białe, hełmy ze specjalną odznaką: stylizowana waga — symbol sprawiedliwy. Ich podstawowym uzbrojeniem są... pałki gumowe. Tak jest. Niewielkie białe pałeczki, przypominające te, którymi policjanci regulują ruch. Wyglądają bardzo niewinnie, ale w razie potrzeby strażnicy umieją się podobno nimi posługiwać z niesłychaną zręcznością. Straż więzienna, w którym przebywali oskarżeni, była uzbrojona tylko w te właśnie pałki, a to dlatego, żeby w razie próby ucieczki (którą uniemożliwiono innymi sposobami) któryś z troskliwie do czasu pielęgnowanych skazańców nie zakończył przed czasem życia lub nie poniósł szkody na zdrowiu, która uniemożliwiłaby mu wzięcie udziału w procesie.

Niewielu spośród żołnierzy pełniących służbę w Pałacu ma rewolwery. W karabiny uzbrojonych jest spośród całej formacji ...tylko dwóch, trzymających wartę honorową przed wejściem do gmachu. Myślicie może, że karabiny te mają zwiększyć „potencjał zbrojny" tych tak niepozornie wyposażonych oddziałów? Nic podobnego! Warta przy wejściu musi mieć karabiny, by prezentować broń! Tak jest! By prezentować broń przed sędziami, oficerami i korespondentami wojennymi, wchodzącymi do siedziby Trybunału.

NIEBIESKA KARTKA

By dostać się do wnętrza pałacu wystarczy mieć magiczną, niebieską kartkę, którą nietrudno uzyskać w kancelarii Trybunału. Przyczepia się tę przepustkę na sznurku do klapy ubrania i można z tym paradować po pszystkich piętrach, wskazując ją od czasu do czasu kręcącym się po korytarzach młodym, przystojnym chłopcom, żującym gumę i nudzącym się w sposób oczywisty i niewątpliwy.

Nieco ostrzejsza kontrola jest przy wejściu na salę sądową. Tu trzeba już mieć drugą kartę — prasową, tu jest przed wejściem barierka, przy której stoi aż... 4 żołnierzy. Od czasu do czasu, któryś z nich szybkim, niespodziewanym i wprawnym ruchem zbada zawartość kieszeni wchodzącego, lub torebki damskiej. Operacji tej podlegają zresztą najczęściej korespondenci w ubraniach w ubranich cywilnych. Byłem w mundurze i mogłem na salę rozpraw przynieść ze sobą w kieszeniach i dużej torbie polowej cały arsenał granatów, rewolwerów i bomb atomowych.

OSKARŻENI

Dziesięciu strażników, uzbrojonych oczywiście w pałki, przeprowadza oskarżonych ze specjalnej windy, do sali sądowej. W pierwszym rzędzie siadają: Goering, Hess, Ribbentrop, Keitel, Rosenberg, Frank, Frick, Streicher, Funk i Schacht. Za nimi, w rzędzie drugim: Doenitz, Raeder, Baldur Schirach, Sauckel, Jodl, von Papen, Seyss-Inquart, Speer, Neurath, Fritsche.

Ileż każdy z nas dałby, gdyby w okresie terroru okupacyjnego mógł z pewnością stwierdzić, że doczeka takiego widoku.

Jakże inaczej dziś wyglądają, bez otaczającego ich splendoru godności państwowych, bez świetnych mundurów, bez akompaniamentu Parade-marschu i werbli wojskowych. W cywilnych ubraniach lub w mundurach bez żadnych odznak i dystynkcji, bez epoletów na ramionach — jakże są inni.

Hess — chorobliwie blady, z blednymi oczyma- Frank przysłuchując się z nienaturalną, sztuczną uwagą i powagą każdemu słowu przewodu sądowego, Keitel — wyprostowany i nadrabiający miną, wszyscy powstający w chwili wejścia kompletu sędziowskiego jak jeden mąż. Cóż dziwnego. Naród zmilitaryzowany i zaprawiony do musztry wojskowej.

NASTRÓJ NA SALI

Nastrój na sali nie jest ani uroczysty ani podniosły. Wpływa na to nie wątpliwie brak jakiegokolwiek ceremoniału sądowego, jakiejkolwiek pompy. Rzecznicy oskarżenia występują w codziennych ubraniach, a nie w tradycyjnych togach. Niektórzy oskarżeni zachowują się tak swobodnie, jakby się spotkali za najlepszych czasów na herbatce u Fuehrera.

Jednym momentem, który może nieco peszy oskarżonych, jest przerwa, podczas której wypadnie czasem przejść przez korytarz, wśród szpaleru ciekawych widzów, którzy są odgrodzeni tylko cieniutką linką i dwoma strażnikami. Nigdy wodzowie narodu nie stykali się chyba tak blisko i bezpośrednio z tłumem. Niebardzo się czują pewnie bez osłony swych przybocznych gwardii, zwłaszcza że zmierzają w tak mało dostojnym kierunku, no i z tyłu za nimi postępuje z nieodzowną białą pałeczką młody Jankes, który towarzyszy im nieodstępnie nawet przy takiej okazji.

Podczas trwania rozprawy wchodzą na sale żołnierze ze straży i wychodzą zn ıdzeni Amerykanie. Zajęli około osiemdziesięciu miejsc, wielkie agencje przysłały po ośmiu, dziesięciu przedstawicieli, spodziewali się Bóg wie jakich sensacji — może się ktoś zastrzeli w sądzie, może Wehrwolf urządzi napad czy podłoży bombę — a tu tymczasem czytają, czytają i czytają dokumenty, które przecież i tak są w odpisie i można je przeczytać w domu. Jak będzie „szedł" film o Oświęcimiu, to pewnie przyjdą. A tak połowa miejsc świeci pustkami, bo „to nudy".

O MIEJSCA DLA POLSKI

Natomiast Polacy, którzy chciwie łowią i notują każdą „błahostkę", którzy siedzieliby kamieniem w sali sądowej, którzy chcą dostarczyć tam do kraju jaknajwięcej wiadomości o tym tak dla nas ważnym procesie — Polacy dostali 3 (słownie trzy) miejsca i bić się muszą między sobą dla ustalenia kolejności. Polacy, których przyjechało aż(!) dziesięciu.

Amerykanie, Anglicy i Rosjanie mają kilkudziesięcio-osobowe delegacje, Francuzi dostali trzydzieści pięć miejsc, Holendrzy(!) — dziewięć, Czesi — cztery. Polscy dziennikarze prosili o powiększenie ilości miejsc chociażby do pięciu. Odpowiedź brzmiała: była decyzja, że trzy, a teraz już wszystkie zajęte! Oczywiście porządek musi być! Cóż stąd, że kilkadziesiąt foteli stoi pustych; zostały wszak przydzielone, nie można ich wydać dwom osobom naraz.

Karol Małcużyński

Rodak z Ameryki
wraca do kraju z całą „zwierzyną"
Co myślą emigranci o wyborach?

Wojewoda Gdański otrzymał w tych dniach interesujący list z Ameryki od emigranta polskiego, S. Mazurczyka (4 Clover st. Newark, New Jersey USA). List ten przytaczamy w całości, nie zmieniając stylu autora.

„Moi Drodzy Kochani Rodacy i Rodaczki. Jak już Polska została oswobodzona przez wojska bohaterskie Czerwonej Armii i przy pomocy naszego wojska polskiego, któreśmy oglądali na filmie na czele z naszą ukochaną Wandą Wasilewską i naszym kochanym Generałem Rolą - Żymierskim, który was, kochani Rodacy i Rodaczki, w bój prowadził z odwiecznym wrogiem niemieckim i faszyzmem wszelkiej kategorii, o wolność narodu pracy, - ja jako chłop i emigrant z Polski woj. Białystok apeluję do Was Braci i Sióstr.

Będziecie mieli wybory wkrótce w roku 1946, ażebyście głosowali na tych, którzy szli w bój z wami o wolność ludu pracy, ażeby przyszłe pokolenie nie narzekało na Was Rodacy. Piszę wam ciekawe wiadomości i przestrogi. Generała carskiego Jachontow, który miał odczyt polityczny, bo z tego tylko żyje i narzeka już obecnie: nie atakuje Związku Republik Radzieckich, a tylko narzeka na Anglię— cała arystokracja carska. Mają tak do Anglii, bo im wówczas obiecywała powrót do carskich rządów i powiedział, że polska arystokracja i śmietanka ma sposobność powrócić do swego kraju i pomóc w odbudowie Ojczyzny, bo jeżeli będą słuchać oszukańczych Anglików, to ich spotka ten sam los, co i nas spotkał, że będą się tułać po świecie jak i my się tułamy. Ja osobiście byłem na jego odczycie. Dość, że pochlebnie odnosi się w swoich odczytach do ustroju proletariackiego i powiedział, że w krajach o ustroju kapitalistycznym przyjdzie do wielkiego starcia z zorganizowaną pracą i nie omylił się, bo mamy początek już u nas, nawiązuje się walka między kapitałem a organizowaną pracą i będzie większa walka, to będzie od was zależało.

Kochani Bracia Słowianie, z naszym potężnym oswobodzicielem i bratnim słowiańskim narodem rosyjskim z potężnym przywódcą na czele Józefem Stalinem i sprytnym Mołotowem, jak mówią Amerykanie, to faktycznie i musicie się wytężyć, ile możliwe, w pracy i odbudowie roz maitej gatunku maszynerii i coraz mniej zakupywać w krajach kapitalistycznych. Dam Wam mały przykład, ja posiadam mój fach maszynowy garbarz, obecnie pracuję w fabryce Waschington Pomp Company, jak tylko się skończą zamówienia na pompy Rządu Republik Radzieckich, to jeden zastęp robotników straci pracę i tak dalej; uważasz, u nas w Ameryce zacznie się więcej sympatii po naszej stronie.

A teraz Drodzy, Kochani Rodacy i Rodaczki, jestem obywatelem amerykańskim rodem z Polski woj. Białostockiego p-ta i wieś Szepietowo i mam zamiar pośpieszyć z pomocą w r. 1946 do Polski Ludowej. Demokratycznej nie z kilkoma tysiącami do Was Rodacy, bo by nie była duża korzyść ze mnie, ja mam projekt powrócić ze zwierzyną domową: jak krowy 2 tys., kilka kóz, kilka świń, kilka cieląt, parę mułów do takiej pracy jak na roli i to przywieść na polskim okręcie i do portu Gdańsk lub Gdynia. I proszę też przeznaczyć kolonie gospodarcze, ja myślę, że najlepiej się nadaje w województwie gdańskim czyli stworzymy kooperatywe rolniczą, a może jest po jakimś szwabie kolonia z elektrycznością, i proszę was Rodacy, w moim planie wymagam, ażebyśmy w przyszłości zaprowadzili elektryczność bo ja mam na myśli kupić wylegarnie kurcząt, to musi być elektryczność i zapytuje się, czy w roku 1946 będą w Polsce elektryczne wylegarnie kurcząt?

W 1946 r. wynajmę u Polaka farmera kilka budynków na wychów 2000 kurcząt małych i jak będą mieć po jakieś 6—7—8 tygodni, będą w klatkach posyłać do portów gdyńskich, a z portu traktem na dane kolonie, bo ja obecnie miałem list z Polski od dwóch moich braci. W moje strony jest za daleko i przewóz jest niewygodny i za duży koszt, a dana domowa zwierzyna będzie na rozpłód; to lepiej niech braci przesiedlą z Szepietowa do woj. Gdańskiego i będę list do nich pisać o moim planie, jak od Rodaków dostanę odpowiedź na mój projekt, jak takowy ulepszyć i jak najpraktyczniej udoskonalić. Proszę bardzo o pomoc, a dzieła dokonam.

Proszę się opśpieszyć z odpisaniem, bo czas schodzi, a ja mam dosyć pracy i chcę wyszukać sobie miejscowość, a także postarać się o nasienie rozmaitej kategorii, ażeby z wiosną zasiać. Przy pomocy gdańskich rodaków i zaradzę i pomoc nadejdzie i do mego brata pieniądze, jeżeli będzie możliwe, to w innej naturze, i jak będzie wszystko załatwione, to ja ogłoszę to w gazetach polskich w Ameryce i będę organizował kooperatywę rolniczą, ażeby jak najprędzej jak najwięcej zwierzyny zawieść do Polski.

Proszę mój list podać do gazet, niech kochani Rodacy piszą. Ja jestem samotny i muszę się spieszyć z przyjazdem do Polski, dosyć się czuję energiczny. Odpis prędki. Z szacunkiem S. Mazurczyk".

Jest to wspaniały, jeden z wielu, list, który krzepi i uspakaja: zdrowa myśl polityczna i głęboki patriotyzm, połączony z gospodarską praktycznością cechują szerokie masy naszej emigracji, wyrosłej przeważnie z ludu. Nierozerwalnie złączone z Macierzą, masy te nie dadzą się sprowadzić na manowce i staną się silną podporą młodych rządów demokratycznych w „starym kraju".

s. † p.

KAZIMIERZ SOBOLEWSKI

Lekarz - Dentysta

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 9 grudnia 1945 r.
W zmarłym tracimy bardzo dobrego współpracownika i kolegę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA
F-my „Gentleman".

1 sklep spółdzielczy na 1000 mieszkańców

Drugi dzień obrad spółdzielców

W drugim dniu obrad konferencji kierowników spółdzielni wielosklepowych

TOW. MIN. BOBROWSKI

wygłosił referat o sytuacji gospodarczej kraju, w którym m. in. powiedział:

W unormowaniu naszych stosunków przebyliśmy, a właściwie przebywamy trzy fazy. Pierwsza faza, to obejmowanie terenu i próby tworzenia systemu pieniężnego i gospodarczego. Fazy te charakteryzuje zjawisko deflacji i związana z tym lekka [illegible] po okresie nieufności — pewien wzrost zaufania do pieniędzy. Następuje stopniowe zwiększanie się zasobów drogą t. zw. — nie mamy co ukrywać — „szabru".

Druga faza to łączenie gospodarki Polski w jedną całość, to pierwsze kroki w organizacji transportu. W okresie tym obserwujemy, jak wybitny wpływ wywiera kwestia transportu na kształtowanie się cen.

Trzecia faza trwa po dzień dzisiejszy. Jest to okres bardzo trudny, jest to nasz „zły kwartał". Magazyny odziedziczone są już wyczerpane. „Szaber" się skończył. W decydującym procencie żyjemy z produkcji bieżącej. Dostawy UNRRA cieknął nieoczekiwanie wąskim strumykiem. W przeciwieństwie do okresu poprzedniego — dominującym czynnikiem staje się produkcja krajowa.

W obecnej ciężkiej fazie przeżyliśmy kryzys transportu, który zaciążył decydująco na rozwoju stosunków. Wskutek braku transportu załadowanie węgla spadło przy rosnącym zapotrzebowaniu. Musieliśmy posunąć się do wstrzymania produkcji w szeregu gałęziach. Te restrykcje łącznie z drakońską redukcją węgla aprowizacyjnego dały w rezultacie 50 tysięcy ton węgla, zamiast 200 tysięcy, stonowiących minimum naszych potrzeb. Nawet zdolność przewozowa kolei została wskutek braku węgla podważona, co w rezultacie daje dalsze zmniejszenie możliwości transportowych. W wyniku — plan produkcji nie mógł być wykonany, względnie produkcja ta nie mogła pojawić się na rynku.

Wprawdzie przezwyciężyliśmy już sedno kryzysu kolejowego, ale likwidacja skutków wtórnych trwać musi w dalszym ciągu. W tych ciężkich warunkach spółdzielczość wykonywać musi jedno ze swych wielkich zadań — rozdziału produktów. Po cukrze, którego poważny strumień udało się skierować na rynek, przyjść musi kolej na dystrybucję artykułów włókienniczych i innych drobniejszych. Będzie to wielki egzamin dla aparatu spółdzielczego.

Muszę wskazać na dostawy radzieckie, które odegrały już dużą rolę w kształtowaniu się sytuacji gospodarczej Polski, zaś w przyszłym roku możliwości są jeszcze większe w tym względzie. Z dostaw UNRRA mamy zapewnione pokrycie dla całego zapotrzebowania wełny i bawełny. Na odcinku obrotów ze Związkiem Radzieckim płatność tranzytu radzieckiego stworzyła wielkie należności na naszą korzyść, które otwierają nam nowe znaczne uprawnienia importowe z Rosji. Do tego dodać należy szereg świeżo zawartych traktatów handlowych.

Nie zapominajmy o własnej produkcji krajowej. Tu musimy podnieść wydajność pracy robotnika, będącej wynikiem poprawy aprowizacyjnej, wzrost kwalifikacji oraz świadomości obywatelskiej robotników. Jeśli chodzi o poprawę środków produkcji, to jesteśmy już dziś w stanie doinwestowywać i budować nowe fabryki.

Do września przyszłego roku będziemy mieli 12 tysięcy wagonów własnej produkcji.

Optymizm mojego poglądu na sytuację nie wynika z jakiejś tendencji. To obraz przyszłości nastraja optymistycznie. Są przed nami olbrzymie trudności i nie możemy spodziewać się szybkiego osiągnięcia przedwojennego poziomu życia. Ale stwierdzamy fakt nieustannego marszu naprzód.

DYSKUSJA.

W ożywionej dyskusji, która się rozwinęła po referatach wziął m. in. udział dyr. Dep. Min. Aprowizacji i Handlu tow. Rynca. Mówca zapowiedział dekret o koncesjonowaniu zakładów gastronomicznych, nie tylko nowych ale i dotychczas istniejących. Jest to spowodowane niezdrowym przerostem tego rodzaju zakładów. W takim np. Sopocie w porównaniu z czasami przedwojennymi ilość zakładów gastronomicznych wzrosła o 300 proc. Władze będą zamykały pewne lokale gastronomiczne, sprowadzając ich ilość do stanu wystarczającego. Zamknięte lokale będą przekazane spółdzielczości.

Jeżeli spółdzielczość spotka się jeszcze z szykanami ze strony niektórych urzędników, to siła jej jest tak wielka, że te złośliwości nie zahamują jej rozwoju.

Wreszcie Dyr. Ryńca zapowiedział, że spółdzielnie będą płaciły tylko połowę podatku obrotowego w stosunku do handlu prywatnego. Tu prezes „Społem" tow. Żerkowski zauważył, że nie jest to ulga, ale jedynie wyrównanie i to nie pełne, gdyż spółdzielczość wykazuje 100 proc. swego obrotu, zaś kupcy prywatni od 10 do 40 proc.

Reasumując dyskusję prezes tow. Żerkowski zaproponował dwe rezolucje, które zebrani przyjęli przez aklamację.

REZOLUCJE:

Przedstawiciele miejskich spółdzielni wielosklepowych, zebrani na konferencji w Łodzi m. in. uchwalili następujące postulaty:

Zabezpieczenie spółdzielniom na stałe posiadanych już lokali handlowych, przemysłowych i biurowych — przez wydanie odpowiedniego dekretu.

Zwrócenie się do Tymczasowego Zarządu Państwowego o dalsze przekazywanie spółdzielniom potrzebnych im do rozwoju obiektów.

Zwrócenie uwagi Zjednoczeń Przemysłowych, że spółdzielczość powinna być przez nie uważana za najbliższy, najlepszy i najwłaściwszy aparat rozdzielczy produkowanych przez przemysł państwowy towarów.

Ogół miejskich spółdzielni spożywców winien opracować plany rozwoju swojej działalności, zmierzające do uzyskania w krótkim czasie decydującego wpływu na życie gospodarcze ośrodków miejskich i robotniczych. Plan powinien przewidywać uzupełnienie sieci sklepów spożywczych w stosunku jeden sklep na tysiąc mieszkańców, organizowanie sklepów specjalnych, składów opału, jadłodajni i wytwórni artykułów spożywczych oraz wprowadzenie pełnego asortymentu towarów.

O jedność ruchu spółdzielczego

Zarząd „Społem" powziął następującą uchwałę:

Organizacyjne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej uchwaliło dnia 18 i 19 listopada rb. szereg rezolucji, w których m. in. domaga się wydzielenia spółdzielczości mleczarskiej ze „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. i wypowiada się przeciw połączeniu Banku „Społem" z Centralną Kasą Spółek Rolniczych.

Zarząd „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. stwierdza, że rezolucje te stoją w sprzeczności z podstawową zasadą ruchu spółdzielczego w odrodzonej Polsce, z zasadą jedności.

Jedność ruchu spółdzielczego nie jest wynalazkiem ostatnich miesięcy. Jest ona naturalną konsekwencją rozwoju i dojrzałości ruchu. Wiodły do niej myśli i zamiary spółdzielców od Stefczyka począwszy, po przez prace spółdzielczego Instytutu Naukowego pod prezesurą Stanisława Thugutta, poprzez prace konspiracyjnej Komisji porozumiewawczej pod przewodnictwem Mariana Rapackiego i Stanisława Miłkowskiego. Na stanowisku jedności ruchu stanęła odrazu spółdzielczość odrodzonej Polski Demokratycznej na kongresie w Lublinie w listopadzie 1944 r.

Jedność nie jest tylko kwestią najsprawniejszej organizacji wewnętrznej ruchu spółdzielczego. Jedność ruchu spółdzielczego jest sprawą całej Demokracji Polskiej. Jedność ruchu spółdzielczego prowadzi do uzgodnienia interesów gospodarczych wszystkich odłamów świata pracy: chłopów, robotników, pracowników umysłowych. Jest podstawą jedności gospodarczej i wobec tego podstawowym elementem jedności społecznej i politycznej całego ludu polskiego.

Dlatego też „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. nie może zrezygnować i nigdy nie zrezygnuje z realizacji i obrony jedności ruchu spółdzielczego.

Zjazd delegatów wojewódzkich TUR w Warszawie

W dniach 8 i 9 bm. obradował w Warszawie Zjazd Delegatów Wojewódzkich Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Obecny był premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski, jako członek Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i pionier jego akcji w okresie przedwojennym. Poza delegatami z całego kraju, którzy przedstawili stan prac i uwypuklili ogrom zadań i problemów, stojących przed TUR-em, brali też udział reprezentanci Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, działający wśród wychodźtwa polskiego we Francji.

W toku obrad, poza szeregiem spraw lokalnych i zagadnień fachowych z dziedziny nauczania, akcji świetlicowej, teatralnej, bibliotecznej itp. poruszone były również kardynalne problemy umasowienia akcji kulturalno-oświatowej. Ob. premier podkreślił w swym przemówieniu, że Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego winno współpracować ze Związkami Zawodowymi i partiami robotniczymi.

WIEŚCI Z KRAJU

USTRONIE NADMORSKIE

W pow. kołobrzeskim znajduje się uzdrowisko Ustronie Nadmorskie, które posiada ponad 600 dobrze zachowanych domów willowych, otoczonych należycie utrzymanymi ogrodami. Ustronie Nadmorskie otrzymało już kredyt w wysokości 1 miliona zł, na konieczne inwestycje i częściowy remont, wobec czego w przyszłym sezonie wszystkie pensionaty będą już otwarte.

ŚLĄSK ROBI MEBLE DLA WARSZAWY

Centrala Handlowa Przemysłu Chałupniczego uruchomiła 2 nowe ośrodki na terenie Dolnego Śląska. W miejscowości Gródek i Skałeczna zostały objęte doskonale wyposażone warsztaty stolarskie, które będą prowadzone przez wykwalifikowanych rzemieślników chałupniczych. W pierwszym okresie pracy ośrodki w Gródku i Skałecznej będą nastawione na masową produkcję mebli na potrzeby Warszawy.

KOPALNIA „MELCHIOR" WYKONAŁA 130,4% PLANU

7 kopalń Zjednoczenia Dolno-Śląskiego zamiast planowanych 175 tys. ton węgla wydobyło w listopadzie br. 195 tys. ton węgla. W listopadzie produkcja wzrosła o 5,8% w stosunku do października. Ilość przepracowanych dniówek w kopalniach Zjednoczenia Dolno-Śląskiego wynosiła w listopadzie 357.550. Najlepiej plan został wykonany przez kopalnię „Melchior", bo w 130,4%. Najwięcej węgla wydobyła w listopadzie kopalnia „Julia" — 57.500 ton oraz kopalnia „Victoria" 48.750.

UNIWERSYTET POWSZECHNY TUR W GDYNI

W tych dniach odbyło się w lokalu PPS organizacyjne zebranie uniwersytetu powszechnego TUR, na które przybyli przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji. W wyniku zebrania wyłoniony został komitet organizacyjno-naukowy.

ODBUDOWA WARSZTATÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE I N. SĄCZU

Dyrekcja Krakowska przystąpiła do odbudowy warsztatów kolejowych w Tarnowie i Nowym Sączu. Odbudowę przeprowadzają Państwowe Przedsiębiorstwo Odbudowy PKP w Krakowie.

W najbliższym czasie będzie oddana do użytku w Tarnowie część olbrzymiej hali napraw wagon w obliczonej na 80 wagonów. Stolarnia w Tarnowie jest już odbudowana w 80%.

Równocześnie odbudowuje się warsztaty w Nowym Sączu dla naprawy parowozów.

POWIAT KATOWICKI ZWOLNIONY OD ŚWIADCZEŃ W ZIEMNIAKACH

Ze względu na stan aprowizacyjny przeludnionego powiatu katowickiego, starostwo uzyskało z Urzędu Wojewódzkiego zwolnienie ze świadczeń rzeczowych ziemniaków w ilości około 800 ton.

Ziemniaki są przydzielone do stołówek w kopalniach, hutach i innych zakładach przemysłowych.

NIEMIEC SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA

Przed sądem Specjalnym Karnym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy stanął Niemiec Fryc Stieglitz, który jako członek NSDAP samorzutnie spełniał na terenie majątku którego był administratorem funkcje sędziego i przez bicie i wymierzanie doraźnych kar rozstrzygał wszelkie spory między robotnikami. Gorliwemu sługusowi hitlerowskiemu sąd wymierzył karę 10 lat więzienia.

OCIEMNIALI ŻOŁNIERZE OTRZYMAJĄ RADIOODBIORNIKI

Rozgłośnia poznańska Polskiego Radia przeprowadziła w miesiącach październiku i listopadzie akcję zbiórki ofiar pieniężnych na zakup odbiorników radiowych dla ociemniałych żołnierzy. Zbiórka ta dała w wyniku kwotę 70.000 zł.

Nowe znaczki pocztowe

Od dnia 29 listopada r.b. wprowadzony został do obiegu okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 10 zł., wydany dla upamiętnienia rocznicy powstania listopadowego (29. 11. 1830).

Znaczek ten przedstawia moment zbiórki przy pomniku Jana III Sobieskiego w Warszawie.

Ukazał się również nowy znaczek pocztowy 3-złotowy, przedstawiający Katedrę Św. Jana przed i po zburzeniu. Jest to drugi z rzędu znaczek ze serii „Ruiny Warszawy".

Dorobek w dziedzinie higieny obrazuje wystawa w Lublinie

Dnia 9 grudnia rb. w Lublinie została otwarta Wystawa Higieny i Szpitalnictwa, zorganizowana z inicjatywy Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia pod protektoratem ministra zdrowia ob. Litwina.

Udział w otwarciu wystawy wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, świata naukowego z wiceprezydentem KRN ob. Barcikowskim i wiceministrem Zdrowia ob. Marzyckim na czele. Wystawa obrazuje dorobek w dziedzinie higieny od czasu odzyskania wolności do chwili obecnej. Celem wystawy jest zapoznanie jak najszerszych mas społeczeństwa z niebezpieczeństwem chorób społecznych i zakaźnych, jak: gruźlica, tyfus plamisty, z chorobami wenerycznymi oraz skutkami alhoholizmu. Otwarcia wystawy dokonał wiceminister Zdrowia ob. dr Horzycki.

Rybacy rozpoczęli przybrzeżne połowy morskie

Warunki pow. kołobrzeskiego, posiadającego 24 km granicy morskiej, sprzyjają wybitnie rozwojowi rybactwa. Obecnie zamieszkali w Kołobrzegu rybacy polscy dysponują już pewną ilością łodzi i rozpoczęli przybrzeżne połowy morskie, organizowane przez Zarząd Miejski w Kołobrzegu.

Wyniki połowów wynoszą tygodniowo 400—500 kg ryb.

W porcie kołobrzeskim znajdują się zatopione podczas działań wojennych kutry rybackie, które stopniowo będą wydobywane z morza i remontowane.

Placówki Spółdzielcze na Pomorzu

Zw. „Społem" prowadzi na Pomorzu Zach. 10 oddziałów hurtowej sprzedaży, 11 młynów, fabrykę przetworów owocowych, fabrykę czekolady i browar. Po za tym funkcjonuje na terenie Pomorza Zach. 141 spółdzielni z czego 75 spółdzielni spożywców, 18 spółdzielni rolniczo-handlowych, 7 księgarskich, 10 gminnych „Samopomocy Chłopskiej" spółdzielni ogrodniczych i rybackich, 5 spółdzielni pracy, 21 spółdzielni mleczarskich oraz 3 kredytowe.

Zezwolenie na przywóz i wywóz towarów

Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego przystępuje z dniem 15 grudnia rb. do wydawania pozwoleń na wywóz towarów w obrocie zagranicznym. W związku z tym na każdy towar, zarówno w przywozie jak i wywozie, musi być uzyskane odpowiednie pozwolenie Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Jak wiadomo, obroty z zagranicą odbywają się w ramach, zawartych przez nasz rząd z szeregiem państw, umów handlowych, które przewidują pokrycie istotnych potrzeb towarowych naszego Państwa lub w ramach zezwalanych przez Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego transakcji kompensacyjnych.

W najbliższym czasie Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego wyda zarządzenie o warunkach ubiegania sie o pozwolenie przywozu i wywozu. (PAP)

Przemysł drzewny będzie scentralizowany

Głód surowca drzewnego, w związku z masowymi potrzebami na odbudowę Stolicy i całego kraju, zmusza do najdalej idącej racjonalizacji produkcji i przeróbki przemysłowej drewna. W związku z tym podstawowym warunkiem powodzenia jest scentralizowanie wszelkich urządzeń i poczynań w rękach jednego czynnika dyspozycyjnego. Jest nim Min. Leśnictwa, któremu podlegają bazy surowcowe przemysłu drzewnego. W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zostały oddane pod zarząd Ministerstwa tartaki, fabryki dykt i fornierów, płat z drzewa spilśnionego, zakłady suchej destylacji drewna (fabryki mebli, stolarnie, skrzyniarnie itp.), pozostałe pod zarządem Min. Przemysłu, w najbliższym czasie będą przekazane Min. Leśnictwa.

Z życia Partii w Łodzi

„TRZY SKOKI NIEMIEC NA ZIEMIE POLSKIE“

Dzielnica Śródmieście-Lewa Polskiej Partii Socjalistycznej podaje do wiadomości, że referat prof. dr Mariana Grabowskiego p. t. „Trzy skoki Niemiec na ziemie polskie“, który w czwartek dn. 6.12 br. nie odbył się z przyczyn niezależnych od prelegenta, odbędzie się w dniu 13.12 br. tj. w czwartek o godzinie 18-ej. Zapraszamy naszych członków i sympatyków. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIE KOŁA KOLEJARZY

W sali dzielnicy Polskiej Partii Socjalistycznej Śródmieście-Prawa, odbyło sę walne zebranie kolejarzy — członków Partii.

Udział w zebraniu z ramienia WK PPS wziął wicewojewoda tow. Szudziński, który wygłosił słowo wstępne o znaczeniu kolejarzy w dobie obecnej. Po tym referacie przystąpiono do wyborów władz Koła.

W wolnych wnioskach między innymi, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Nie bacząc na wyjątkowo ciężkie warunki życia w jakich zmuszeni są pracować i w nadziei, że warunki te, jako przejściowe, w najbliższym czasie ulegną znacznej poprawie, zebrani kolejarze węzła łódzkiego — członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej przyrzekają przyczynić się do uzdrowienia stosunków na kolejach i usprawnienia transportów.

UWAGA, NAUCZYCIELE!

Dnia 15 bm. o godzinie 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście — Lewa przy ul. Narutowicza 28 odbędzie się walne zebranie nauczycieli, członków Koła PPS w Łodzi.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

W RUDZIE PABIANICKIEJ

W dniu 10.12 br. zostało zorganizowane Koło PPS przy firmie Neldner w Rudzie Pabianickiej.

Po zagajeniu przez tow. Rychlewicza, sekretarza dzielnicy, który wygłosił krótki referat o obecnej sytuacji polityczno - gospodarczej przystąpiono do wyboru Zarządu Koła.

W dniu 10.12 br. zostało zorganizowane Koło PPS w Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej.

Do zarządu Koła weszli: przewodniczący — tow. Dymkiewicz, zastępca — tow. Godos, sekretarz — tow. Kuncman.

Zawiadamiamy wszystkich członków dzielnicy Ruda Pabianicka, że w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10-ej przy ul. Świętojańskiej 7/9 odbędą się wybory do Komitetu, z udziałem tow. Wachowicza, sekr. WK PPS. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji z opłaconymi składkami.

Recital śpiewaczy

Koło Muzyczne Ogniska Łódzkiego Polskiej YMCA zaprasza na Recital Śpiewaczy Bolesława Niemyskiego.

Koncert odbędzie się w gmachu przy ul. Moniuszki 4-a w piątek, dnia 14-go grudnia r.b. o godz. 16-ej.

Polskie oskarżenie w Norymberdze

Jak donosiliśmy, wczoraj w Łodzi, odbyło się zgromadzenie publiczne zorganizowane przez Okręgową Komisję do badań zbrodni hitlerowskich w Polsce oraz przez Zrzeszenie Prawników Demokratów, na którym przewodniczący delegacji polskiej w Norymberdze wygłosił referat sprawozdawczy.

Prelegent podkreślił na wstępie doniosłe znaczenie procesu norymberskiego jako pierwszego w historii sądu nad przestępcami wojennymi — który odkryje przed światem prawdę o rządach hitlerowskich i o zbrodniach hitlerowskich, popełnianych wszędzie, gdzie stanęła noga niemieckich najeźdźców. Ze względu na to naukowe znaczenie procesu poza ścisłym zespołem sędziowskim, poza licznym gronem prawniczym, w Norymberdze przebywa obecnie około 1000 uczonych — historyków, psychologów, psyhiatrów itd.

Sąd w Norymberdze dysponuje olbrzymim materiałem dowodowym — 15 tonnami dokumentów — przeważnie niemieckich.

Przyczyny, że Polska została początkowo niemal zupełnie pominięta w norymberskim oskarżeniu, szukać możemy w fakcie, że wtedy, gdy zawierano umowę o Międzynarodowym Trybunale Wojennym w sierpniu 1944 roku sytuacja polska na terenie międzynarodowym nie była ustalona.

Gdy omawiano sprawę Trybunału rozpatrywane były trzy koncepcje: jedna z nich wysuwana przez prawników angielskich opierała się na karze administracyjnej — zastosowanej wobec przestępców wojennych w ten sposób, w jaki zastosowano ją przed laty wobec Napoleona.

Druga koncepcja — to sąd — z zespołem sędziowskim reprezentującym cztery wielkie państwa oraz z ławą przysięgłych, na której zasiedliby przedstawiciele mniejszych narodów.

Ostatnia koncepcja, ostatecznie wprowadzona w życie, — przewiduje sąd tylko z przedstawicieli 4 państw i oskarżenie 4 prokuratur.

Po omówieniu charakterystycznych cen anglosaskiego systemu sądownictwa, który w wielu wypadkach różni się od naszego i po scharakteryzowaniu panującej na procesie atmosfery, zwięzłości, obiektywizmu, unikania elementów uczuciowych prelegent stwierdził, że choć na procesie dają się zauważyć pewne tendencje wybielania — rozprawa prowadzona jest rzetelnie, skrupulatnie. Podczas gdy dewizą sądownictwa hitlerowskiego była cyniczna elastyczność prawa — norymberski Trybunał kieruje się nieugiętymi zasadami sprawiedliwości, praw człowieka, które muszą być poszanowane.

Po wielu wysiłkach i wielu zabiegach polskiej delegacji, która zacząć musiała swą działalność w Norymberdze po prostu od zdobycia schronienia w przeludnionym i zniszczonym mieście, dotychczasowym osiągnięciem jest uzupełnienie aktu oskarżenia długą litanią popełnionych w Polsce zbrodni.

Trybunał przyjął wszystkie przedstawione dokumenty polskie. Obecnie toczą się pertraktacje, aby dopuścić polskich prokuratorów do bezpośredneigo udziału w procesie.

Delegacja powróci do Norymbergi w krótkim czasie zabierając ze sobą nowe materiały świadczące o zbrodniach popełnionych w Polsce od pierwszego nieomal dnia panowania hitlerowskiego na naszej ziemi — m. in. zbrodnia popełniona wobec umysłowo chorych w licznych szpitalach polskich. Dokumenty te są najnowszą „zdobyczą“ komisji do badań zbrodni niemieckich w Polsce i dołączone zostaną do akt oskarżenia w Norymberdze.

Zawiniła książka telefoniczna

W związku z felietonem p.t. „Jeżeli nie jest ubezpieczony — może umrzeć", zamieszczonym przed kilku dniami w „Robotniku" — dowiadujemy się, że:

1) Numery telefonów Milicji Obywatelskiej zostały z dniem 18 października r.b. zmienione. Numery znajdujące się w książce telefonicznej są nieaktualne.

2) Połączenie, które zostało uzyskane (208-00) było właśnie połączeniem z komisariatem przy ulicy Legionów Nr. 20, który jest komisariatem Nr. 8.

3) Komisariaty M.O. mają dyżury nocne, a zawiniła tu książka telefoniczna.

Jednocześnie warto nadmienić, że ani ze strony Ubezpieczalni Społecznej, ani Miejskiego Pogotowia Ratunkowego nie otrzymaliśmy dotąd żadnego wyjaśnienia.

Walka z pożarami

Według sprawozdań Komendy Straży Pożarnej m. Łodzi, oddziały miejskiej i fabrycznej straży pożarnej w miesiącach październiku i listopadzie ogółem wyjeżdżały 76 razy, z tego: do pożarów w suterynach i piwnicach 5 razy; w składach i sklepach 8 razy, w budynkach mieszkalnych 19 razy; w zakładach przemysłowych 10 razy; w budynkach użyteczności publicznej 4 razy; do pożarów specjalnych 16 razy; do różnych wypadków 9 razy i na fałszywy alarm 5 razy.

Razem wyjeżdżały 104 sekcje z udziałem 73 oficerów, 433 podoficerów i 905 strażaków.

Kursy języków i stenografii

Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA wznawia zapisy na Kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego i rosyjskiego; na Kursy stenografii (w językach: polskim, francuskim i angielskim), oraz na Kurs spółdzielczy.

P. C. K. — dzieciom Łodzi

Z inicjatywy Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi — odbędzie się popis międzyszkolny p.t.

„Polski Czerwony Krzyż Młodzieży — Dzieciom Łodzi"

w sobotę 15 grudnia r.b. o godz. 3 po poł. w Teatrze Powszechnym przy ul. 11-go Listopada Nr. 21.

Bilety w cenie od 20 — 70 zł. można nabywać codziennie w biurze PCK ul. Piotrkowska 236, parter, pokój 2, w godz. od 8 — 15.

Dochód przeznaczony na pomoc dla najbiedniejszych dzieci w Łodzi.

Kronika wypadków

5-ty Komisariat M. O. melduje: Ob. Wiktoria Lubicka zam. w Łodzi zgłosiła zameldowanie, że od jakiegoś czasu pali się cały czas światło u ob. Stelmaszczyka przy ul. Łącznej Nr 7.

Delegowany milicjant Pisarek, otworzył drzwi. W mieszkaniu znaleziono trupa Stelmaszczyka leżącego na otomanie. Przyczyny śmierci nie ustalono. Dochodzenie prowadzi Komórka Śledcza.

7-y Komisariat M. O. melduje, że w dniu 5 do 6 grudnia br. w nocy został zamordowany mężczyzna lat około 40, w Parku Poniatowskiego. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Dochodzenie w celu ujawnienia personalii oraz wykrycia przestępców, prowadzi Komórka Śledcza.

8 Komisariat M. O. melduje: W dniu 6 grudnia br. około godziny 21-ej przed gmachem DOKP przy ul. Śródmiejskiej Nr 20, został zabity student kolejarz Roman Wieleczyński, ur. w Częstochowie 12.6.1926 r.

Sprawcą zabójstwa jest strażnik kolejowy nazwiskiem Mieczysław Bloch. Został on zatrzymany przez Powiatowy U. B. P.

Po dokonaniu oględzin lekarskich, zwłoki zostały przeniesione do ambulatorium DOKP.

8 Komisariat M. O. melduje: Wykrycie szajki fałszerzy dowodów osobistych. Do szajki należeli: Józefa Gajes, Majer Karasiński, i Icek Jabłko. Pobierali oni od jednego dowodu po 2 tys. zł.

5 Komisariat M. O. melduje, że Niemiec, zam. w Łodzi przy ul. Smoczej Nr 30, powiesił się na drzwiach wejściowych. Nazwisko samobójcy Julian Szpitzke. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie prowadzi Komórka Śledcza.

Dzieci i mamusie do Teatru Lalek

Wszystkie dzieci z całej Łodzi wraz ze swoimi mamusiami spotykają się w sobotę 15-go lub w niedzielę 16-go, o godz. 15-ej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury TUR, w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 na przedstawieniu Teatru Lalek — TUR „O Jasiu Brudasiu", bajka M. Kownackiej i „O Marysi Pasterce" bajka M. Gerneta. Muzyka Macieja Zalewskiego. Bilety w cenie od 10 do 30 zł.

Drobne ogłoszenia

Teatry łódzkie

Teatr WP gra do czwartku włącznie „Ostrożnie, świeżo malowane!.." z kapitalną kreacją Jacka Woszczerowicza w roli doktora Gadarin. W piątek po raz pierwszy komedia Beaumarchais w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego „Wesele Figara". Reżyseria Kazimierza Rudzkiego, dekoracje i kostiumy Ottona Axera. W roli Figara ukaże się po raz pierwszy od 1939 roku Dobiesław Damięcki, partnerką jego w roli Zuzanny będzie Janina Romanówna.

Teatr Powszechny TUR codziennie „Pan Jowialski" z udziałem Zelwerowicza w roli Szambelana, Dąbrowskiej, Rachwalskiej, Tymowskiej, Boguckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki, tytułową rolę obejmuje z dniem dzisiejszym Henryk Szletyński, inscenizator i reżyser przedstawienia.

PORANEK TAŃCA W TWP

W niedzielę nadchodzącą o godzinie 12 w południe w Teatrze WP odbędzie się, niezwykle interesujący poranek taneczny, w którym udział wezmą: laureatka międzynarodowego konkursu tańca Natalia Lerska oraz pierwszy tancerz opery w Amsterdamie Jo Barends. Program zawiera szereg oryginalnych kompozycji tanecznych, m. in. tańce słowiańskie, hiszpańskie, holenderskie, polskie,

TEATR „SYRENA“ TRAUGUTA 1

W sobotę, 15.12. o godz. 16.15 i w niedzielę o godz. 12 wystąpią Wera Gran w nastrojowych piosenkach i Ludwik Sempoliński w przeglądzie przebojów.

OSTATNIE 2 DNI GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW WIECHA

w programie „Miłość i Propaganda", początek o godz. 19.15.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D–06085 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2**